NR 96, maj/czerwiec 2026
PISMO PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W SZCZAWNIE-ZDROJU

BLIŻEJ ŹRÓDŁA



**Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki!**

**Co igra z morza falami, w powietrzu buja skrzydłami,
Chwalcie z nami Panią Świata, Jej dłoń nasza wieniec splata.**

**Ona dzieł Boskich korona, nad Anioły wywyższona;
Choć jest Panią nieba, ziemi, nie gardzi dary naszymi.**

**4. Wdzięcznym strumyki mruczeniem, ptaszęta słodkim kwileniem,
I co czuje, i co żyje, niech z nami sławi Maryję!**

4 15 czwartków ku czci św. Rity

8 Zaburzenia otępienne

9 Figurka Madonny owiana legendą...

10 Dawno, dawno temu w naszej parafii...c.d



Jak może pamiętacie, w poprzednim numerze zapowiedziałem, że w tym wydaniu wyjaśnię, co takiego przeżywamy w momencie **podniesienia** i jakie są tego „okoliczności towarzyszące". Czas więc ową zapowiedź zrealizować. Zacznę od owych okoliczności.

Gdy kapłan ukazuje wiernym Hostię i kielich, ministrant uderza trzy razy w gong, a gdy kapłan drugi raz przyklęka, dzwoni dzwonkami. Tak przynajmniej jest w naszym kościele, bo w innych to różnie z tym bywa. Nie tylko z ilością uderzeń w gong (zdarza się tylko jedno), a także z ilością dzwonków (zdarza się, że dzwonią one przy każdym przyklęknięciu kapłana albo nawet zastępują gong), ale i z jakością. Różne są sprzęty liturgiczne w kościołach, więc różne są też gongi. Zdarzają się takie „jednotonowe", które za każdy razem wydają ten sam dźwięk. Zdarzają się takie „wielotonowe", które wydają trzy różne dźwięki. Są wreszcie i takie, których uderzenie wywołuje dźwięk podobny do tego, jaki wydaje wiadro, gdy wrzuci się do niego kamień. Nie wiem, czy nikt w owych kościołach nie słyszy tego głuchego, metalicznego dźwięku, czy też nikomu on nie przeszkadza (bo się do niego wierni przyzwyczaili), ale dla mnie jest on nieco irytujący.

Oprócz tego, że są różne gongi, to i różni ministranci je obsługują. Są tacy, którzy tak jakby widzą przyklejoną na gong naklejkę z (niemałą) ceną, więc tylko delikatnie muskają go drewnianym młotkiem. Są tacy, którzy uderzają w niego z umiarkowaną siłą (na szczęście jest ich najwięcej). Są wreszcie tacy, którzy biorą udział w badaniu wytrzymałości obu przedmiotów, a zwłaszcza w teście na to, co szybciej się rozwali: gong czy młotek. Uderzają oni w gong bardzo mocno, na co gong odpowiada równie mocnym, acz niekoniecznie przyjemnym dla ucha dźwiękiem. A mógłby być on przecież o wiele przyjemniejszy.

Różnie bywa też z czasem obejmującym te trzy uderzenia. Jedni rozkładają je równomiernie, żeby towarzyszyły podnoszeniu, ukazywaniu i opuszczaniu Hostii. Inni natomiast uderzają w gong raz za razem, odhaczają tę czynność i łapią się za dzwonki.
Przepraszam za to nieco długie rozważanie, ale jako wieloletni ministrant wiele się takich uderzeń i dzwonień nasłuchałem, i jestem na tym punkcie nieco przewrażliwiony :)
A na koniec tego wątku jeszcze anegdota. „Tak się złożyło, że ksiądz musiał odprawić Mszę św. bez ministranta. Nie lubił jednak, kiedy tuż po Przeistoczeniu nie słychać było uderzenia w gong. Cisza w tym momencie była dla księdza tak nienaturalna, że aż drażniąca. Dlatego po wypowiedzeniu słów Przeistoczenia, pochylając twarz nad ołtarzem, by ukryć przed wiernymi swoje usta, dodał donośnie: - Bąąąą!!!"

Oprócz ministranta dzwoniącego, przywołaliśmy jeszcze w poprzednim numerze ministranta okadzającego. On to, gdy kapłan ukazuje ludziom Hostię i kielich, okadza je trzema rzutami kadzielnicy.
Mamy więc omówione gest i słowa księdza, a także czynności towarzyszących mu ministrantów. A czego tak naprawdę jesteśmy w tym momencie świadkami? Teraz będzie nieco naukowo.

Po pierwsze, w momencie konsekracji kapłan nie działa we własnym imieniu, lecz w osobie Chrystusa (in persona Christi). Oznacza to, że Chrystus utożsamia się z kapłanem, a kapłan staje się widzialnym znakiem obecności Jezusa, który ustanowił Eucharystię podczas Ostatniej Wieczerzy. Oznacza to, że sam Chrystus daje nam swoje ciało i swoją krew, a robi to poprzez transsubstancjacja.
Transsubstancjacja (i to jest po drugie), czyli przejście istoty (substancji) chleba w istotę (substancję) Ciała oraz istoty wina w istotę Krwi Chrystusa jest dogmatem wiary Kościoła Katolickiego. On podczas Ostatniej Wieczerzy podając chleb powiedział „to jest Ciało Moje", a kielich „to jest Krew Moja", dlatego choć wzrok, węch i smak mówią co innego, to jednak po konsekracji na ołtarzu znajdują się prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa.

Jesteśmy więc świadkami czegoś, co wykracza poza nasze ludzkie rozumowanie, czegoś, co możemy przyjąć tylko nasza wiarą. Najlepiej więc w tym miejscu postąpić zgodnie ze słowami jednej z pieśni:
„Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak,
Kto się im poddaje, temu wiary brak,
Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę,
Że w postaci chleba utaiłeś się."

„Znika" więc z ołtarza chleb i wino, „pojawia się" na nim ciało i krew Chrystusa, wierni wstają i następuje kolejna cześć Eucharystii. A jaka to część (a raczej co ona oznacza), dowiecie się, przeglądając kolejny numer naszej gazetki.

Arek Łapka

O CZYM MÓWI MARYJA

Capua, Nicaragua

W kwietniu 1980 roku pięćdziesięcioletni Bernardo Martinez, zakrystian małego kościółka w Cuapa, zauważył, że w zakrystii pali się światło. Był przekonany, że to któraś z kobiet zapomniała je wyłączyć. Poszedł je więc upomnieć. Kobiety jednak utrzymywały, że światło było zgaszone. 15 kwietnia w nocy Bernardo znowu zobaczył światło w zakrystii i poszedł je wyłączyć. Jednak światło w kościele było wyłączone, a świecił się posąg Matki Bożej.

8 maja, gdy wracał znad rzeki, w której łowił ryby, nagle przez niebo przebiegła błyskawica i chwilę później zobaczył piękną panią w długiej białej sukni przewiązanej niebiańskim sznurem i w jasnokremowym welonie. Z Jej rąk emanowały promienie światła jaśniejsze niż słońce. Jak wspomina Bernardo: „Wyglądała jak statua Maryi z Fatimy. (…) Z rąk Najświętszej Panny wychodziły promienie i dotykały mojej piersi. Wtedy zdołałem przemówić i zapytałem: Jak się nazywasz? A Ona mi odpowiedziała, najsłodszym głosem, jaki kiedykolwiek słyszałem, że jej imię to Maryja. Widziałem jak ruszała ustami! Ośmielony spytałem, skąd pochodzi. Z tą samą słodyczą odpowiedziała: „**Pochodzę z Nieba. Jestem matką Jezusa**.” Zapytałem czego pragnie, a Maryja powiedziała: „**Chcę aby codziennie był odmawiany różaniec**.” Odpowiedziałem, że przecież modlimy się np. w maju. A Maryja na to: „**Nie chcę abyście modlił się tylko w maju. To powinna być stała modlitwa w rodzinie razem z dziećmi, które są już w stanie rozumieć tę modlitwę. Różaniec powinien być odmawiany o dogodnej porze, gdy wszystkie prace domowe są już wykonane.”** Niebieska Pani powiedziała także, że nie powinno się odmawiać różańca w pośpiechu i mechanicznie, że dobrze jest czytać wtedy odpowiednie fragmenty z Pisma Świętego. Potem dodała: „**Miłujcie się wzajemnie i zabiegajcie o pokój na waszej ziemi, Pokój w Nikaragui w głównej mierzy zależy od was. Wznówcie odmawianie pierwszych sobót miesiąca. Otrzymacie wiele łask gdy zacznie odprawiać to nabożeństwo. (…) Powiedz tym, którzy wierzą, i tym, którzy nie wierzą, że świat zagrożony jest poważnymi niebezpieczeństwami. Proszę, przekaż tę wiadomość wszystkim ludziom. Módlcie się! Módlcie się i niech różaniec będzie odmawiany za cały świat. Proszę Boga aby opóźnił swoją sprawiedliwość, ale jeśli się nie zmienicie, przyśpieszy się nadejście trzeciej wojny światowej.”**

Bernardo nikomu nie powiedział o spotkaniu z Panią Niebios i zaczął unikać miejsca, gdzie widział Maryję.
16 maja szedł przez pastwiska do rzeki po wodę i wtedy po raz drugi ujrzał Matkę Bożą, która ponownie nakazała mu przekazać usłyszane orędzie ludziom. Gdy powiedział Jej o swoim strachu, kazała mu najpierw opowiedzieć o objawieniu kapłanowi. Bernardo powiedział o wizji proboszczowi, który poprosił, aby w razie kolejnych objawień najpierw zwrócił się z nimi do niego.

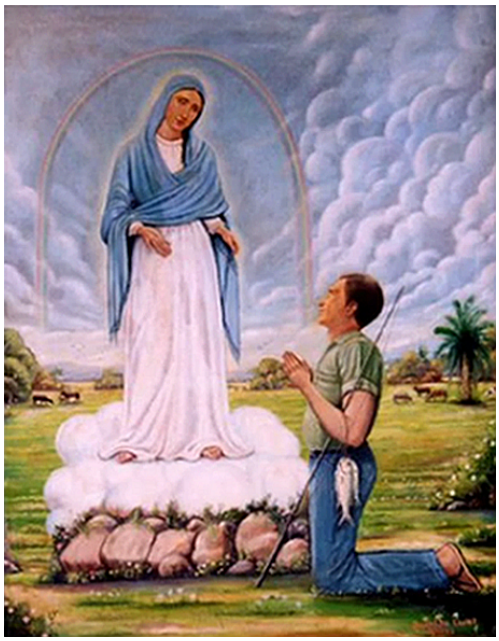



8 czerwca Bernardo miał kolejną wizję, podczas której Maryja ponownie upomniała się o przekazanie przesłania i ponownie prosiła o odmawianie różańca. Bernardo chciał powiedzieć wszystkim o tej wizji, ale posłuszny proboszczowi powiedział tylko jemu, zdając się na jego opinię.

8 września Maryja ukazała się jako siedmioletnie dziecko. Bernardo zapytał ją, czy chciałaby, aby został zbudowany kościół na jej cześć. Maryja odpowiedziała: „**Pan chce żywych świątyń, którymi sami jesteście. Przywróćcie świątynie**

w waszych duszach dla Pana. W tobie jest świątynia Pana. Kochajcie się nawzajem. Wybaczajcie sobie. Nie tylko proście o pokój, ale budujcie pokój na ziemi."

13 października Maryja ukazała się Bernardowi po raz ostatni. Nad ziemią utworzył się wielki krąg światła, który widziało również zgromadzeni tam ludzie. Nagle rozległ się trzask pioruna i pojawiła się Matka Boża, którą widział tylko Bernard. Po jej twarzy płynęły łzy. Mężczyzna, przepraszając za niedowiarstwo mieszkańców Cuapa, także zaczął płakać, a wtedy Maryja powiedziała: „**Zasmuca mnie zatwardziałość serca tych osób. Ale trzeba się za nich modlić, żeby mogli się zmienić. Modlić na różańcu. Medytować jego tajemnice. Słuchać słowa Bożego. Kochajcie się nawzajem, wybaczajcie sobie i czyńcie pokój. Spełniajcie swoje obowiązki. Wprowadzajcie Słowo Boże w wasze życie. Szukajcie sposobów, aby podobać się Bogu. Służąc bliźnim będziecie się Mu podobać. Ludzie proszą mnie o rzeczy nieistotne. Proście lepiej o wiarę, aby mieć siłę nieść swój krzyż. Cierpienia na tym świecie nie można usunąć. One są waszym krzyżem, który powinniście nieść. To jest wasza droga życia. Gdy są problemy z mężem, z żoną, z dziećmi czy z braćmi to rozmawiajcie ze sobą, aby problemy zostały rozwiązane w pokoju. Nie zwracajcie się nigdy ku przemocy. Proście o wiarę, abyście mieli cierpliwość. Synu mój już mnie tu więcej nie zobaczysz**" Bernardo zaczął wołać, prosząc: Nie zostawiaj nas Matko!, na co Matka Boża odpowiedziała: „**Nie bądźcie smutni! Jestem z wami, nawet jeśli mnie nie widzicie. Jestem matką wszystkich grzeszników. Módlcie się, módlcie się za cały świat, który jest w wielkim niebezpieczeństwie. Matka nigdy nie zapomina o swoim dziecku i nie zapomina o jego cierpieniach. Wzywajcie mnie tymi słowami: Święta Dziewico, jesteś moją Matką, Matką wszystkich nas, grzeszników!** Po tych słowach Matka Boża uniosła się do Nieba.

3 listopada 1983 r. miejscowy biskup Pablo Antonio Vega, na prośbę którego Bernardo Martinez spisał to, co się wydarzyło, uznał objawienia w Cuapa. Zaczęły się jednak prześladowania Sandinistów, którzy chcieli zmusić Bernarda do odwołania tego, co powiedział o objawieniach w Cuapa. Życie Bernarda było w niebezpieczeństwie. Aby go ratować, Kościół ukrył go w jednym z seminariów duchowych, gdzie zakrystian w roku 1995, w wieku 65 lat, został wyświęcony na kapłana. Do końca swoich dni głosił przesłanie Pani Nikaragui, Matki Bożej Różańcowej. Zmarł w roku 2000.

Arek Łapka

Nabożeństwo 15 czwartków ku czci św. Rity – patronki spraw trudnych i po ludzku niemożliwych do rozwiązania



O św. Ricie pisałam już w naszej parafialnej gazetce, ale postanowiłam napisać o niej ponownie. Co mnie do tego skłoniło? Otóż natknęłam się na Trylogię Różaną Jagody Kwiecień. Jest to opowieść o codzienności małego miasteczka Wrzosowa – miejsca, gdzie modlitwa naprawdę czyni cuda. Świata pełnego emocji, zapachu róż i duchowej siły, którą daje wiara. Powieść ta to historia, w której kluczową rolę odgrywa **modlitwa do św. Rity** – patronki spraw beznadziejnych. To właśnie dzięki niej bohaterka odnajduje siłę, by zmierzyć się z największymi wyzwaniami swojego życia. Fajnie się to czyta (przy okazji polecam). W tej książce przeczytałam o Nabożeństwie 15. czwartków ku czci św. Rity, które mnie zaintrygowały na tyle, że postanowiłam podzielić się z Państwem nabytą wiedzą.

Nabożeństwo piętnastu czwartków ku czci św. Rity to wyjątkowy cykl rozważań, krótkich modlitw i kon-

kretnych uczynków, które warto wprowadzić w życie.
Piętnaście czwartków ma przypominać nam o piętnastu latach, w czasie których święta nosiła na swoim czole stygmat ciernia. W nabożeństwie ujęte są najważniejsze wydarzenia z życia Rity. Nabożeństwo to znane jest przede wszystkim w sanktuarium św. Rity w Cascii, ale także w innych miejscach, gdzie oddawana jest jej cześć.
Już dziewiętnaście lat po kanonizacji, 14 stycznia 1919 roku, Ojciec Święty Benedykt XV wydał *Breve* – dokument, w którym wyraził swoją aprobatę dla już rozpowszechnionej praktyki czczenia św. Rity z Cascii, czyli nabożeństwa 15 czwartków ku jej czci. W odpowiedzi na prośbę o odpusty związane z tą praktyką zaakceptował ją. Udzielił także wiernym odpustu zupełnego i cząstkowego w każdy kolejny pojedynczy czwartek, który to odpust można ofiarować za siebie lub osobę zmarłą.
„Ta pobożna praktyka, propagowana w wielu miejscach, składa się z modlitwy kontynuowanej przez 15 kolejnych czwartków, które poprzedzają 22 maja, wspomnienie św. Rity; wierni otrzymują sakramenty pojednania i Eucharystii i podejmują pobożne rozważania, modlitwy i inne dzieła miłosierdzia. Dlatego, aby coraz bardziej szerzyć pobożność do ukrzyżowanego Zbawiciela wraz z pobożnością do św. Rity, która była godną otrzymania znaku Boskiej Męki na czole, Prokurator Generalny pokornie wzywa nas do włączenia do pobożnych praktyk niektórych odpustów skarbu Kościoła. Toteż chcąc zaspokoić to pragnienie, na ile to możliwe w Panu, nas poszczególnych wiernych, którzy, otrzymawszy sakrament pojednania i przyjąwszy Komunie Świętą w kościele lub oratorium [pewnie chodzi o kaplicę – przyp. aut.] przez piętnaście kolejnych czwartków, za udzielonym pozwoleniem będą publicznie zanosić modlitwy błagalne, będą się modlić zgodnie z zasadami chrześcijańskimi, za wykorzenienie herezji, w intencji wywyższenia Świętej Matki Kościoła, za każdym razem udzielamy odpustu zupełnego. Poza tym wiernym, którzy przynajmniej z skruszonym sercem włączą się w te modlitwy przez 15 kolejnych czwartków, za każdym razem udzielamy częściowego odpustu” – czytamy w papieskim dokumencie.
Wierni najczęściej odprawiają to nabożeństwo przez piętnaście tygodni poprzedzających dzień 22 maja, poświęcony Świętej. W każdy czwartek odmawia się specjalne modlitwy, nawiedza kościół, wspomina najważniejsze wydarzenia z jej życia.
Kult Świętej rozpoczął wraz z jej śmiercią. Cuda nie przestały się mnożyć: uzdrowienia i nawrócenia. O jednym z pierwszych doniósł wiejski stolarz. Nie mógł już wykonywać zawodu z powodu paraliżu i deformacji ręki. Przyzywał więc wstawiennictwa św. Rity wystawionej na śmiertelnym łożu. Obiecał, że jeśli odzyska władzę w ręce, wykona dla niej trumnę. Ledwie skończył modlitwę, stwierdził, że ręka odzyskała swobodę ruchów i rzeczywiście on wykonał trumnę, w której złożono ciało. Po 3 dniach od śmierci św. Rity liczba cudów stale wzrastała. Czas mijał i trzeba było pochować zmarłą. Jednak jej ciało pozostawało nienaruszone i nadal wydzielało piękny zapach. Postanowiono więc zachować je w kaplicy, pod ołtarzem. I tak nigdy nie złożono go w ziemi.
W roku 1595 kiedy napływ pielgrzymów zbytnio przeszkadzał wspólnocie zakonnej, zadecydowano przenieść ciało Świętej do wiejskiego kościoła. Było to wygodniejsze i dla sióstr i dla pielgrzymów.





W kilka lat później na stolicy Piotrowej zasiadł Urban VIII. Jedna z jego siostrzenic zainteresowana życiem i sławą Rity, udała się do Rzymu przedstawić tę sprawę do szczegółowego zbadania. Papież powołał komisję. Mając przed sobą niezniszczone od 170 lat ciało, wydzielające nadal piękny zapach i po zbadaniu akt stwierdzających liczne cuda, przypisywane wstawiennictwu Rity, - Urban VIII podpisał dekret o beatyfikacji w roku 1628.
Ceremonia odbyła się w kościele parafialnym w obecności niezliczonego tłumu. Wywołało to niewyobrażalne przepychanie się, a co za tym idzie - nieporządek, krzyki wygrażają-

cych sobie osób. Ponieważ cuda nie były naszej Świętej obce… podniosła głowę, otwarła oczy i spojrzała na przepychających się. Natychmiast zapadła cisza! Jeszcze wiele razy powtórzył się cud otwarcia oczu.
Papież Leon XIII kanonizował ją 24 maja 1900 roku, wyznaczając jej święto na dzień 22 maja.

Na zachętę przytoczę przedmowę do „Nabożeństwa 15. czwartków ku czci św. Rity – itinerarium św. Rity":
„Przedstawiając 15 czwartków ku czci św. Rity przypomniałem (niech bibliści wybaczą mi to porównanie) piętnaście psalmów zwanymi Pieśniami stopni, które Izraelici odmawiali, wstępując po piętnastu stopniach prowadzących do świątyni jerozolimskiej. Niektórzy ojcowie widzieli w tych psalmach etapy duchowej wędrówki, drogi aż na szczyt świętej góry. Także pielgrzymi udający się do Cascii przebywają drogę duchowego wstępowania do miejsca uświęconego życiem św. Rity. Każde sanktuarium jest jakby świętą górą modlitwy, oczyszczenia i spotkania z Bogiem.
Pragnę zwrócić uwagę, że przytoczone refleksje nie są owocem pracy za biurkiem, ale odzwierciedlają mentalność wielu pielgrzymów, z którymi miałem styczność w czasie mojego długiego pobytu w sanktuarium w Cascii(...).
Jak czytelnik sam zauważy, medytacje nie mają tradycyjnego pobożnościowego, sentymentalnego i abstrakcyjnego charakteru. Pragnąłem odczytać życie św. Rity w świetle jej czasów, jej ziemi i związanych z nią tradycji, a także religijności przeżywanej w ówczesnym społeczeństwie pełnym tak świateł, jak i cieni. Aby zaświadczyć o aktualności świętości niepoddającej się niszczącemu działaniu czasu, próbowałem pokazać życie świeckiej mieszkanki piętnastowiecznej Umbrii w świetle najnowszych dokumentów papieskich.
Czytelnik być może uzna niektóre medytacje za zbyt długie, chciałem bowiem ukazać wiele elementów, aby można było wybierać w zależności od potrzeb słuchaczy. Współcześnie odzyskiwanie wiary powinno się dokonywać przez modlitwę, uczynki oraz posługę oddawaną przede wszystkim najbardziej potrzebującym. Także modlitwy (być może zbyt długie) mają za zadanie uzupełniać medytacje.
Niepokój dzisiejszego świata i ewangeliczne ziarno zasiane przez Chrystusa dwa tysiące lat temu przekonują nas, jak twierdzi pewien angielski pisarz (Chesterton), iż: „Paradoksem historii jest fakt, że każde pokolenie nawracane jest przez świętego, który najbardziej mu się przeciwstawia".



Życie Rity stoi w pełnej sprzeczności z mentalnością naszej kultury i naszego życia.
Itinerarium św. Rity ma być małym snopem światła ukazującym prostotę życia kobiety z ludu, która zachęcając nas do rachunku sumienia, mogłaby nawet wpędzić nas w kryzys...
Aby uczynić „nasze życie wiekuistą liturgią uwielbienia", dodałem modlitwy zaczerpnięte z bogactwa liturgii Kościoła, z przemyśleń dokumentów papieskich, z pism świętych i Biblii. Tak jak dom Rity, tak i dom każdego z nas powinien być małym „domowym Kościołem", w którym poranna jutrznia byłaby „harfą i cytrą budzącą jutrzenkę", a wieczorne nieszpory żegnałyby zachodzące słońce i zapalały lampę wiary, aby rozproszyć nadchodzące ciemności, tak by na plaży każdej ludzkiej egzystencji było ostatecznie jasno o każdej porze.
Wreszcie niechaj mi będzie wolno się podzielić nostalgicznym wspomnieniem. Pisząc itinerarium św. Rity, miałem przed oczyma krużganki piętnastowiecznego klasztoru, w którym przez ponad czterdzieści lat rozmawiałem z milionami pielgrzymów. Ta skromna praca chce być kwiatem braterskiej solidarności: pragnę ofiarować go wszystkim, którzy mnie słuchali i pamiętają o mnie w modlitwie.
o. Luigi Giuliani Cascia, 29 października 2000 r."

Zachęcam do zapoznania się, a może nawet do stosowania.

Dorota Staniszewska

Będąc na Mszy Świętej ...

Temat do dzisiejszych rozważań, nie przyszedł mi go głowy podczas Mszy świętej, ale w drodze na nią. Przejeżdżałem akurat samochodem przez Podzamcze. W pewnym momencie zobaczyłem idącego chodnikiem mężczyznę, obok którego szedł pies. Chwilę później mężczyzna zatrzymał się i patrząc na stojący na wzniesieniu kościół, przeżegnał się. Kolejną chwilę później mężczyzna z psem poszli dalej, a ja miałem kolejny temat do rozważań.

Gdy zobaczyłem patrzącego się na kościół i czyniącego znak krzyża mężczyznę, pomyślałem, że tak chyba wygląda niebo. Będzie w nim Bóg i będzie człowiek. Będą również inne postacie, jak na przykład aniołowie, będą inni ludzie, także nasi bliscy, ale ich będziemy dostrzegali tylko „kątem oka", bo wzrok będziemy mieli skierowany na Boga. Będziemy my i będzie Bóg.

Chwilę później przypomniała mi się historia opowiedziana przez Św. Jan Maria Vianney. Pewnego dnia spotkał on siedzącego w kościele mieszkańca Ars. Mieszkaniec ów siedział ze wzrokiem utkwionym w tabernakulum i nic innego nie robił. Zapytany przez proboszcza, co robi przez cały dzień, odpowiedział: „Nic, ja patrzę na Niego, a On patrzy na mnie".
Czasami mówi się, że są sytuacje, w których słowa są niepotrzebne, są zbędne, a nawet wręcz przeszkadzają. Nie twierdzę – broń Boże! – że modlitwa jest niepotrzebna. Jak najbardziej jest. Wszak sam Chrystus mówił, na przykład w Łukaszowej Ewangelii: „Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię…"

No właśnie, kiedy się modlicie.
Spotkany przeze mnie mężczyzna nie modlił się. Spotkany przez proboszcza Vianney mężczyzna nie modlił się. Oni patrzyli się na Boga i widzieli tylko jego. Nieważny był w tym momencie pies, nieważne samochody (ja mężczyznę widziałem, on mnie zapewne nie i nawet gdyby go przesłuchiwano, to zupełnie nie pamiętałby, że w tym momencie przejeżdżał ulicą jakiś samochód), nieważny kościół, nieważne ławki i siedzący w nich ludzie. Obaj mężczyźni widzieli tylko Boga.

W Ewangelii według św. Marka możemy przeczytać słowa Jezusa: „Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!". Parafrazując je można powiedzieć, kto ma oczy do patrzenia, niechaj patrzy! Kto ma uszy, niech słucha słów Jezusa, a kto ma oczy, niech się na niego patrzy! Tylko tyle i aż tyle.

Zgłębiając ten temat, znalazłem takie słowa kapucyna, ojca Raniero Cantalamessa: „Kontemplować to intuicyjnie skupiać się na rzeczywistości Bożej i radować się jej obecnością. Są tutaj zawsze dwa spojrzenia, które się spotykają: nasze spojrzenie na Boga i Boże spojrzenie na nas. Jeśli czasem nasze spojrzenie obniża się i słabnie, to jednak nigdy nie słabnie Boże spojrzenie. Kontemplacja eucharystyczna sprowadza się niekiedy po prostu do towarzyszenia Jezusowi, do pozostawania w zasięgu Jego spojrzenia, dając także Jemu radość kontemplowania nas, bo chociaż stworzenia nic nie znaczące i grzeszne, to jednak jesteśmy owocem Jego Męki, tymi, za których On oddał życie."

I to jest właśnie ta druga strona patrzenia. Bo w tej chwili, gdy patrzymy na Boga, on patrzy również na nas. To nie działa tylko w jedną stronę, ale w dwie. My patrzymy, ale i Bóg patrzy! Patrzy i cieszy się, patrzy i kocha!
Bóg zapewne ma doskonały wzrok i potrafi nas wypatrzyć i obserwować wszędzie, gdzie się akurat znajdujemy, ale zważywszy na to, że jest on już dość stary (tak przecież jest przedstawiany na obrazach i rzeźbach :)) i wzrok może mieć już nieco słabszy niż w młodości, warto pomóc mu w tym patrzeniu i w tej codziennej bieganinie choć na chwilę się zatrzymać i podejść nieco bliżej, żeby mógł nas zobaczyć wyraźniej. Podejść nieco bliżej, na przykład do kościoła, gdy wystawiany jest Najświętszy Sakrament. Usiąść w jednej z ławek (niekoniecznie tej ostatniej) i pozwolić na to, żeby mógł się choć przez chwilę popatrzeć na swoje ukochane stworzenie.

A na koniec jeszcze o wzroku. Słyszeliście zapewne nie raz, jak ktoś obserwując kogoś zakochanego po uszy mówił: Czy widziałeś, jak on/ona się na nią patrzy? Czy widziałeś, jak pożera ją/ jego wzrokiem? Wyobraźcie więc sobie, jakim wzrokiem musi patrzeć na nas Bóg, który kocha nas największą miłością! Wyobraźcie sobie i postarajcie się (a nawet postarajmy!) choć w niewielki stopniu odpowiedzieć mu tym samym.

Arek Łapka

Zaburzenia otępienne



Postanowiłam napisać artykuł bardziej praktyczny, zgodny z moim zawodem, o chorobach, z którymi bezpośrednio zetknęłam się w mojej rodzinie. Dotyczy to zaburzeń neuropoznawczych i demencji.
Demencja to jedna z największych epidemii XXI wieku. Najczęstszą jej przyczyną jest choroba Alzheimera (50-70% przypadków), a następnie otępienie na tle zmian miażdżycowych naczyń mózgu i po udarach lub urazach głowy. Może też być postać mieszana.
Z najnowszych badań wynika, że tylko w krajach Unii Europejskiej z zaburzeniami otępiennymi żyje ponad 9 mln osób (rok 2025), a do roku 2050 prawdopodobnie liczba ta zwiększy się do 14,3 mln ludzi. W Polsce z demencją żyje ponad 618 tys. osób, z czego prawie 427 tys. to kobiety.
Ryzyko zachorowania rośnie z wiekiem, a problem ten będzie narastał z powodu starzenia się społeczeństwa i dłuższego życia.

Osób z zespołem otępiennym będzie przybywać. Dlatego ważne jest wczesne rozpoznanie choroby, skuteczne leczenie oraz wsparcie rodziny w opiece nad chorym. Obecnie mija dużo czasu od pojawienia się pierwszych objawów do ich rozpoznania. Czasami sami chorzy i ich bliscy długo nie zauważają problemu i udają się do lekarza zbyt późno.
Już przy pierwszych kłopotach z funkcjami poznawczymi należy iść do lekarza, a nie dopiero wtedy, gdy osoba ma trudności z rozpoznawaniem osób.

Zaburzenia otępienne nie są naturalnym procesem starzenia się. Wiele osób dożywa sędziwego wieku i nie ma problemów poznawczych. Za stan otępienny odpowiadają konkretne zmiany w mózgu.
W chorobie Alzheimera odkłada się specjalne białko beta amyloid w mózgu w odróżnieniu do choroby otępiennej na tle zmian miażdżycowych w naczyniach mózgu. Badania tomograficzne i rezonans magnetyczny mózgu pozwoli postawić rozpoznanie.

Problemy choroby Alzheimera mogą pojawić się u młodych przed 60-tym rokiem życia i mają postać bardziej agresywną. Pojawiają się trudności z wypełnianiem obowiązków zawodowych, z podejmowaniem decyzji, planowaniem, liczeniem, z brakiem słów i postępujące upośledzenie sprawności. Należy wtedy natychmiast zgłosić się do lekarza pierwszego kontaktu, a następnie do poradni neurologicznej, gdzie jest możliwa dalsza diagnostyka. Wczesna diagnoza daje większą szansę na spowolnienie rozwoju choroby.
Czasami na pierwszy plan wysuwają się, oprócz zaburzeń poznawczych, zaburzenia nastroju czy psychozy. Wówczas chory wymaga pomocy psychiatry.
Na terenie Dolnego Śląska funkcjonuje Poradnia Chorób Otępiennych we Wrocławiu i w Ścinawie.

Medycyna jednak nie dysponuje metodami pozwalającymi na wyleczenie demencji. Są terapie, które spowalniają postęp choroby. Poza farmakoterapią na przebieg choroby mogą wpływać inne procesy, takie jak rehabilitacja ruchowa, odpowiedni zestaw ćwiczeń, wspieranie aktywności mózgu, tworzenie oddziałów dziennych, szkolenie osób sprawujących opiekę nad chorymi. Dzwoniąc pod numer telefonu 800 201 801 można dowiedzieć się o formach wsparcia w danym rejonie, porozmawiać z psychologiem, terapeutą czy prawnikiem.
Dom dziennego pobytu jest doskonałym rozwiązaniem dla chorego i osób opiekujących się nim.

Osoba dotknięta otępieniem nie pamięta jak funkcjonować na każdym poziomie życia. Poznawcze funkcje mózgu upośledza niezdrowy styl życia, używki, palenie tytoniu, sposób odżywiania się.
Jeszcze raz powtarzam, że sam proces starze-

nia się nie prowadzi nieuchronnie do otępienia. Jednak, aby jak najdłużej cieszyć się sprawnością poznawczą mózgu należy zadbać o aktywność fizyczną, prawidłową wagę ciała, higienę snu, odpowiednią dietę, chodzenie, które pozwoli na lepsze ukrwienie wszystkich narządów, w tym mózgu.
Ostatnio zwraca się uwagę na zagrożenie wynikające z samotności, siedzącego trybu życia i izolacji.
W domach opieki nie zawsze kontakt społeczny jest na odpowiednim poziomie. Dlatego musimy sami być aktywni! Nasz mózg uwielbia towarzystwo, a życie towarzyskie daje radość, organizuje nam czas wolny, daje poczucie skuteczności i chroni nasz mózg przed demencją.
Warto jest przeżyć życie w obecności innych i poświęcić czas drugiemu człowiekowi. To korzyść obopólna. Pomagając czy poświęcając uwagę innemu człowiekowi, pomagamy zadbać o siebie.
Bierzmy się więc do działania i cieszmy się kontaktami z innymi ludźmi, z obecności najbliższych, sąsiadów, znajomych, bo to daje możliwość cieszenia się sprawnym umysłem przez długie lata. Należy zwracać uwagę na otoczenie, na dźwięki, na kolory, nawet na smak posiłku, śpiewające ptaki i spadające liście z drzew.
Interesujmy się wszystkim i pobudzajmy do czynności nasz mózg, a to wszystko stanowi klucz do lepszego życia dla ciebie i twoich bliskich.

W. Bednarska

Z NASZEJ PARAFII

Figurka Madonny owiana legendą…

Ileż to już razy można było usłyszeć, lub też zobaczyć na własne oczy, albo w środkach masowego przekazu różnego rodzaju podania, legendy, klechdy…? Na przykład głośna w ostatnich latach sprawa Złotego Pociągu ukrytego rzekomo w ziemi na trasie kolejowej w okolicach Wałbrzycha. Za każdym razem takie wiadomości wzbudzają w odbiorcach niegasnący płomień ciekawości.
I taka właśnie legenda związana jest również z naszym miastem, a dokładniej rzecz ujmując z figurką Matki Bożej znajdującą się w kaplicy klasztoru sióstr służebniczek w Szczawnie Zdroju.
Siostry Służebniczki Śląskie rozpoczęły swój pobyt w Szczawnie Zdroju mniej więcej wraz z powstaniem tutaj parafii, czyli około roku 1937. Takie informacje na ten temat znajdują się w Księdze Tysiąclecia parafii Wniebowzięcia Najświętszej Mari Panny w Szczawnie Zdroju. Samo zgromadzenie zostało założone przez błogosławionego Edmunda Bojanowskiego, *„którego życie zakotwiczone w konkretnych realiach rodziny i narodu, było wypełnione zatroskaniem o człowieka i o Boga w głębi dusz ludzkich. Było ciągłym nadsłuchiwaniem głosu Boga, który prowadził go ścieżkami świętości. 3 maja 1850 roku w Podrzeczu błogosławiony Edmund dokonał oficjalnego otwarcia pierwszej wiejskiej ochronki, opartej na opracowanej przez siebie metodzie wychowawczej. W 1856 roku w Jaszkowie otwarto nowicjat dla kandydatek ochronkowych. Edmund żył życiem ochroniarek. Stawiał na miłość wzajemną, prostotę życia i posłuszeństwo. Był ich kierownikiem duchowym, doradcą, przyjacielem… „ojcem, matką i wszystkim zarazem" – jak wyznała po jego śmierci jedna z sióstr. Często odwiedzał ochronki i nowicjat, tam czytał i wyjaśniał treść napisanej dla wspólnoty Reguły oraz pouczał o umiłowaniu Krzyża. Wspólnota dziewcząt, którym nadał nazwę Zgromadzenie Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej stała się jego misją." (cyt. za www.sluzebniczki.pl)*



I chyba właśnie w taki sposób postrzegała również siostry służebniczki pewna kobieta, której imienia i nazwiska nie znamy, a która po zakoń-

czeniu działań wojennych, wyjeżdżając z tutejszego terenu, przyniosła do klasztoru sióstr służebniczek w Szczawnie Zdroju małą figurkę Madonny z Dzieciątkiem. Z pewnością czuła ona, że klasztor sióstr służebniczek jest miejscem najbardziej odpowiednim na schronienie dla Matki Bożej. Jak relacjonują siostry do dziś nie wiadomo kim była ta kobieta? Nie wiadomo również, skąd pochodzi przyniesiona przez nią figurka i jaka jest jej historia? Te zagadnienia pozostają wciąż otwarte i póki co nie ma odpowiedzi na postawione tu pytania. Po jakimś czasie, prawdopodobnie w latach pięćdziesiątych, kobieta, która pozostawiła u sióstr figurkę przyjechała do Szczawna Zdroju. Zapukała do drzwi klasztoru i zapytała, czy mogłaby zobaczyć przekazaną pod opiekę sióstr Madonnę z Dzieciątkiem. Siostra Karolina, która otworzyła drzwi, zaprowadziła ją do kaplicy. Gdy kobieta ujrzała figurkę upadła na kolana, rozpłakała się i powiedziała: *„Niech ta figurka już tutaj pozostanie, bo to jest jej miejsce”*. I tyle informacji na temat opisywanej Madonny z Dzieciątkiem posiadamy. Reszta jest owiana tytułową legendą. Być może, jeszcze kiedyś trafimy na inne ślady? Kto to wie?

Ks. Grzegorz Kupczyk

Dawno, dawno temu w naszej parafii…c.d

...Małą architekturę na placu wykonano w roku 1964 i ustawiono figurę Matki Bożej. Przy zakrystii dobudowano salkę katechetyczną w latach 1966-67. Plebanię wybudowano w latach 1973-75. Wieżę kościoła pokryto blachą miedzianą w roku 1978. Do parafii należały w tym czasie kościoły filialne w Strudze i Lubominie.
Dom Sióstr Służebniczek został zbudowany równocześnie z kościołem.

Po wyzwoleniu funkcje proboszczów w tutejszej parafii pełnili:

- *w latach 1945-1946 ks. Władysław Niedźwiedzki*
- *w roku 1947 ks. Józef Umiński*
- *w latach 1948-1950 ks. Jan Obarski*
- *w latach 1950-1952 ks. Wilhelm Boczek*
- *w latach 1952-IX 1955 ks. Jan Podkopał*
- *od IX 1955-VI 1956 ks. Władysław Rączka*
- *od lipca 1956-XI 1960 ks. Ludwik Gilewski*
- *od grudnia 1960-XI 1980 ks. Alojzy Schmidt.*

Ks. Prałat Alojzy Schmidt był wielce zasłużonym kapłanem dla parafii. Jego staraniem w roku 1963 ogrodzono plac przykościelny, w latach 1973-1975 wybudowano plebanię i w 1978 roku pokryto wieżę kościelną blachą miedzianą. Był kapłanem gorliwym, zabiegającym o zbawienie dusz i bardzo troszczącym się o majątek kościelny.

Zmarł w niedzielę rano 12. października 1980 roku na zawał serca. Został pochowany na terenie kościelnym. Uroczystościom pogrzebowym w dniu 14. października przewodniczył ks. bp Wincenty Urban. Pogrzeb ks. Prałata zgromadził liczne duchowieństwo i wiernych.
29. listopada 1980 roku dekretem nominacyjnym Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu z dnia 18.11.1980 roku proboszczem parafii został ks. Józef Strugarek. Kolejnego dnia, w mroźną i słoneczną pierwszą niedzielę adwentu, na Mszy św. o godz. 11.00, odbył się ingres nowego ks. Proboszcza. Wprowadzenia dokonał ks. Julian Źrałko, dziekan dekanatu Wałbrzych Północ, do którego należy Szczawno Zdrój.

Ks. Józef Strugarek urodził się 03.01.1937 roku w Brodnicy. Wyświęcony został na kapłana 28. czerwca 1964 roku we Wrocławiu przez ks. Kardynała Bolesława Kominka, przy którym pełnił funkcję kapelana od roku 1968 do roku 1974 roku, tj. do momentu śmierci Kardynała, którego zaopatrzył Sakramentami Świętymi na drogę do wieczności.
Rekolekcje adwentowe w 1980 roku trwały cztery dni i zostały zakończone generalną spowiedzią i Komunią Św. Przeprowadził je ks. Proboszcz.

24. grudnia o północy została odprawiona uroczysta Pasterka, która zgromadziła na modlitwie tłumy wiernych. Stary rok zakończyła nasza parafia uroczystą Mszą św. i adoracją Najświętszego Sakramentu w dniu 31. grudnia 1980 r. o godz. 19.00.”

ROK 1981

Od 28 grudnia 1980 roku rozpoczęła się Kolęda. Z wizytą duszpasterską udali się do mieszkańców księża pracujący w naszej parafii: Proboszcz ks. Józef Strugarek i wikariusze ks. Jacek Żołądek i ks. Bolesław Orłowski.
Również w styczniu ks. Proboszcz rozpoczął katechizację dorosłych mieszkańców naszego miasta. Bierze w niej udział około 50 parafian. Od chwili przeniesienia z naszej parafii ks. Aleksandra Radeckiego katecheza ta nie była kontynuowana.

Od stycznia zaszła jeszcze jedna zmiana. Adoracja Najświętszego Sakramentu i zmiana

tajemnic różańcowych została przeniesiona z pierwszego czwartku na pierwszą niedzielę miesiąca.

W środę 13 maja popołudniu obiegła świat wieść o zamachu na życie Ojca Św. Jana Pawła II. W czasie środowej audiencji na Placu św. Piotra, wśród nieprzebranych tłumów pielgrzymów o godz. 17.19 dosięgły Ojca Św. kule zamachowca pochodzenia tureckiego Mehmeda Ali Agcy. Tragiczne zdarzenie zamachu złączyło w bólu nie tylko ludzi wierzących. W naszym kościele 14 maja o godz. 23.00. została odprawiona specjalna Msza św. w intencji powrotu do zdrowia Ojca św.

W niedzielę 17 maja 1981 r. 83 dzieci przyjęło w naszej parafii I Komunię św. Msza pierwszokomunijna zgromadziła rodziny i przyjaciół dzieci cieszących się z ich pełnego uczestnictwa w Ofierze Chrystusa.

20 maja do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 149 osób – młodzieży i starszych. Szafarzem sakramentu był ks. bp Tadeusz Rybak.
3 maja 1981 roku na stadionie w Wałbrzychu, w dzielnicy Biały Kamień, odprawiono uroczystą Mszę Św. w intencji „Solidarności".

24 maja swą Mszę Św. prymicyjną odprawił w naszym kościele ks. Eugeniusz Jacyszyn – tutejszy parafianin.

28 maja 1981 roku, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński, który prowadził Kościół w Polsce od 1948 roku, odszedł do wieczności.

W Księdze Tysiąclecia więcej informacji na ten temat uzyskujemy z wycinka prasowego, w którym czytamy: *„28 maja 1981 roku o godz. 4.40, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w rezydencji arcybiskupów warszawskich zmarł Jego Eminencja Kardynał Stefan Wyszyński, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski." Jak podaje komunikat lekarski: „Przyczyną zgonu był rozsiany proces nowotworowy jamy brzusznej o wybitnej złośliwości i szybkim postępie."*
Wraz ze śmiercią Kardynała Stefana Wyszyńskiego zamknął się pierwszy rozdział historii Kościoła w Polsce po II wojnie światowej. Co będzie dalej…? Jaki sternik przejmie ster Kościoła? Czy poprowadzi Kościół równie mądrze i roztropnie jak śp. Prymas Tysiąclecia – Kardynał Stefan Wyszyński…? Daj Boże!

W maju 1981 roku na życzenie kuracjuszy i personelu Sanatorium PKP w Szczawnie Zdroju Ks. Proboszcz Józef Strugarek poświęcił krzyże, które w asyście ks. Jacka Żołądka i dr Macieja Słupskiego zostały zawieszone w jadalni i w pokojach kuracjuszy. 18 czerwca przypadła uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało. W tym roku po raz pierwszy procesja odbyła się inną trasą niż dotychczas, a mianowicie ul. Kolejową, Dzierżyńskiego, Gwardii Ludowej, Armii Czerwonej, Wojska Polskiego i powrót ul. Kolejową do kościoła. Jak co roku uroczystość ta zgromadziła wielu parafian i kuracjuszy naszego uzdrowiska.

W dniach 22 i 23 sierpnia 1981 roku odbyła się pielgrzymka mężczyzn do Jasnogórskiego Sanktuarium Maryjnego, natomiast 27 września – pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej w Wambierzycach.

We wrześniu odbył się uroczysty ingres Prymasa Polski Ks. Abp Józefa Glempa. W kronice znajdujemy tekst papieskiej bulli nominacyjnej Ojca Św. Jana Pawła II dla Jego Eminencji Księdza Arcybiskupa Józefa Glempa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego, Prymasa Polski.
W dniu 12 października 1981 roku po Mszy św. w intencji zmarłego rok temu Ks. Prałata Alojzego Schmidta, Ks. Proboszcz Józef Strugarek poświęcił płytę nagrobną, którą ufundowali parafianie.
W niedzielę 13 grudnia ogłoszono wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. Powstał chaos i zamieszanie, ludzie byli zdezorientowani; zawieszono działalność NSZZ „Solidarność", internowano działaczy, wprowadzono drastyczne i uciążliwe ograniczenie dla ludności oraz godzinę milicyjną od 22.00 do 6.00, potem od 23.00 do 5.00. Nie wolno było zmieniać miejsca pobytu stałego bez specjalnego zezwolenia władz na wyjazd. W każdej miejscowości urzędowali komisarze wojskowi.
W naszym kościele roraty i nabożeństwa jak również rekolekcje adwentowe w dniach 19-22 grudnia, odbywały się bez przeszkód. Na noc wigilijną zawieszono godzinę milicyjną, aby ludność mogła wziąć udział w tradycyjnej Pasterce.
Nasza Pasterka była uroczysta, choć panował nastrój smutku i powagi i pewnie w związku z sytuacją w naszej ojczyźnie zgromadziła rekordową ilość wiernych.
Stary rok pożegnaliśmy jak zwykle uroczystą Mszą św. w intencji Ojczyzny i Parafii w ostatni kalendarzowy wieczór A. D. 1981.
C.D.N.

ks. Grzegorz Kupczyk

KALENDARIUM

Nabożeństwa stałe:
- poniedziałek – piątek – różaniec prowadzą członkowie Żywego Różańca o godz. 18.30
- wtorek – Nabożeństwo do Świętego Józefa o godz. 19.00
- środa – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy o godz. 19.00
- czwartek – Koronka do Miłosierdzia Bożego o godz. 19.00
- piątek – litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu:
- wtorek – piątek od godz. 7.30 do godz. 19.00
- niedziela – od godz. 13.00 do godz. 19.00

1 czwartek miesiąca:
- msza święta o godz. 19.00 z częściami w języku łacińskim

1 piątek miesiąca:
- spowiedź w godz.18.00 – 19.00

1 sobota miesiąca:
- nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca ok. godz. 7.30
- odwiedziny chorych w godz. 9.00 – 12.00

1 niedziela miesiąca:
- zmiana tajemnic Żywego Różańca po Mszy św. o godz. 12.00

Święta i wspomnienia:
- 25 maja – Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła
- 26 maja – Dzień Matki
- 28 maja – Święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana
- 31 maja – Uroczystość Najświętszej Trójcy
- 1 czerwca – Dzień Dziecka
- 4 czerwca – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, tzw. Boże Ciało
- 5 czerwca – Pierwsza sobota miesiąca – różaniec wynagradzający Niepokalanemu Sercu Maryi po Mszy św. porannej
- 7 czerwca – Święto Dziękczynienia
- 12 czerwca – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 13 czerwca – Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny
- 14 czerwca – Parafialny Festyn
- 23 czerwca – Dzień Ojca
- 24 czerwca – Uroczystość Narodzenie św. Jana Chrzciciela

Spotkania formacyjne:
- spotkanie scholi+ (dla dorosłych) – poniedziałek o godz. 17.30
- spotkanie grupy Odnowy Wiary w Duchu Świętym – wtorek o godz. 19.45
- spotkanie Kręgu Biblijnego – środa o godz. 17.30
- spotkanie scholi parafialnej – czwartek o godz. 18.00
- zbiórka liturgicznej służby ołtarza – piątek o godz. 18.00
- spotkanie parafialnego zespołu synodalnego – według ustaleń
- spotkania Klubu Teologicznego – poniedziałek według ustaleń

Nabożeństwo majowe i czerwcowe:
- codziennie o godz. 18.30



MSZE ŚWIĘTE
w dni powszednie: 7.00, 19.00
w niedziele i święta:
8.00, 9.30, 10.45 (dla dzieci), 12.00, 19.00



KANCELARIA PARAFIALNA
we wtorki i czwartki
w godz. 17.00 - 18.00

KONTAKT



Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
ul. Kolejowa 18a 58-310 Szczawno-Zdrój
tel. 514 863 410
www.parafia.szczawno-zdroj.pl



DYŻUR PRAWNIKA
w razie potrzeby prosimy o kontakt z ks. Proboszczem

BLIŻEJ ŹRÓDŁA

gazetka parafialna parafii Wniebowzięcia NMP w Szczawnie-Zdroju.
REDAKCJA: Dorota Staniszewska, Arkadiusz Łapka, ks. Wojciech Pawlina, Wilhelmina Bednarska, ks. Grzegorz Kupczyk
Skład i projekt graficzny: Teresa Jagielska